

Andrzej Jeleński

Konferencja "Problemy ochrony architektury najnowszej"

Ochrona Zabytków 24/2 (93), 145-147

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zabytków, który nie nadał sztywnych ram tej gałęzi działalności konserwatorów. Z drugiej zaś, w każdej ekspozycji, niezależnie od konkretnych eksponatów obrazujących dorobek służby konserwatorskiej, wyrażała się osobowość twórców wystawy. Na wystawy te miała istotny wpływ także i określona postawa środowiska fachowego, które w znacznej mierze określa kierunek lokalnej polityki konserwatorskiej.

Dużym osiągnięciem wystawy poznańskiej jest wykazanie, że odbudowa i rekonstrukcja — to tylko wycinek naszej działalności (choć problematyka ta dominowała w wielu ośrodkach w minionym okresie). A wiadomo powszechnie, że za szczytowe osiągnięcie naszego konserwatorstwa przeciętny obywatel jest skłonny uznać odbudowę Starego Miasta w Warszawie, Poznaniu itp. Te wielkie i z dużym sukcesem zakończone przedsięwzięcia są słusznym powodem chwały, tych którzy je zrealizowali. Faktem jednak jest, że nie wyjaśniając w wystarczającym stopniu społeczeństwu miejsca zabiegów rekonstrukcyjnych w działalności konserwatorskiej, skrzywiliśmy pogląd opinii publicznej na te sprawy. Z uznaniem podkreślam, że tylko jeden dział — na jedenaście — jest poświęcony odbudowie, a przecież można było efektownie i łatwo wypełnić dużą część sali eksponatami tego typu.

Działalność konserwatorów została ukazana zgodnie z rzeczywistą hierarchią zagadnień. Nic też dziwnego, że w tak znacznym stopniu została podkreślona naukowa jej strona — badania i dokumentacja, które towarzyszą ich codziennej pracy. Jest to zgodne z świetnymi tradycjami wielkopolskiego konserwatorstwa, które zawsze doceniało rangę obiektywnej dokumentacji w pracach konserwatorskich. Zdarza się jeszcze, nawet wśród przedstawicieli dziedzin zbliżonych do konserwacji, niedoceniać naukowych aspektów działalności konserwatorskiej. Tym, którzy są przekonania, że nauka i w pełni wartościowa dokumentacja zabytków rozwija się wyłącznie poza urzędami konserwatorskimi — wystawa dała duży materiał do przemyślenia.

Dokonano trafnego doboru eksponatów ukazując znaczną ilość autentycznych przekazów ikonograficznych, pomiarów, projektów odbudowy, adaptacji i rewitalizacji zespołu staromiejskiego. Szczególnie ważne było umiejętne dobranie autentycznych materiałów, które uzupełniały fotografie znajdujące się na planszach nad gablotami. Ten sposób ekspozycji odpowiadał nie tylko potrzebom przeciętnego widza, ale w pełni satysfakcjonował fachowców. Dobrze się stało, że przygotowując odbiorcę do oceny zagadnień roku 1945 kilkoma symbolicznymi realiami zwrócono uwagę na okres, gdy Wielkopolska była nazywana Warthegau. Wstrząsające wrażenie robił raport policyjny dotyczący przejęcia ksiązek z mieszkania ks. prof. dra Szczęsnego Dettloffa, założyciela katedry historii sztuki na Uniwersytecie Poznańskim, więzionego wówczas w obozie w ramach akcji wyniszczania inteligencji polskiej. Inną, niemniej złowróżbną wymowę miały wystawione projekty przebudowy Starego Miasta, powstałe w latach okupacji.

Funkcjonalny układ całości nie przeładowany akcentami plastycznymi, powściągliwy komentarz ograniczający napisy do koniecznego minimum, zdecydowanie ułatwiały odbiór tej pięknej wystawy. I szkoda, że nie została ona udostępniona innym ośrodkom, gdzie z powodzeniem mogłaby spełniać ważną rolę, propagując nie tylko lokalne problemy konserwatorskie Poznania, lecz zasady i kierunki działania współczesnej polskiej służby konserwatorskiej, z powodzeniem realizującej pogłębione studia naukowe i obfitą, a wszechstronną dokumentację zabytków.

Lech Krzyżanowski

KONFERENCJA „PROBLEMY OCHRONY ARCHITEKTURY NAJNOWSZEJ”

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu i Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie zorganizowały w Poznaniu w dniach 19—20.XI.1970 r. sesję naukowo-konserwatorską poświęconą problemom ochrony architektury najnowszej 1850—1939.

Spotkanie, na które zaproszono konserwatorów zabytków, architektów, przedstawicieli PKZ, Ministerstwa Gospodarki Komunalnej oraz gości z Czechosłowacji, odbyło się w pałacu Górków, siedzibie Muzeum Archeologicznego. Z tej okazji zorganizowano tam wystawę tematycznie związaną z najnowszą architekturą (zob. notatkę L. Krzyżanowskiego w tymże numerze). Konferencję w imieniu organizatorów otworzył mgr Henryk Kondziela, konserwator m. Poznania, podkreślając, że tak jak średniowieczne zespoły urbanistyczne, tak i założenia architektoniczne okresu 1850—1939 są niezmiernie ważnym elementem dla współczesnych miast, wobec coraz większej standaryzacji dzisiejszej architektury i budownictwa.

W pierwszym dniu referaty wygłosili: prof. dr Piotr Biegański — *Potrzeby ochrony architektury najnowszej* i dr Krzysztof Pawłowski — *Problemy urbanistyki okresu 1850—1939*. Temat *Zasoby architektury najnowszej* przedstawiono na przykładzie Poznania (mgr Henryk Nowakowski), Krakowa (dr Piotr Krakowski), Łodzi (dr Irena Popławska) i Warszawy (dr Andrzej Olszewski).

Drugi dzień obrad otworzył referat dr. inż. arch. Zdzisława Bienieckiego traktujący o kryteriach oceny wartości architektury najnowszej, a następnie usłyszeliśmy wypowiedzi konserwatorów: mgr H. Kondzieli (m. Poznań), doc. dr Olgierda Czernera (m. Wrocław), mgr Jerzego Kossowskiego (m. Kraków), na temat potrzeb i dróg ochrony architektury najnowszej. W sumie wygłoszono 10 referatów, a głos w dyskusji zabrało ok. 30 osób.

W trakcie dyskusji bardzo często padało pytanie, w jaki sposób chronić dzieła okresu najnowszego, skoro występują w tak dużej liczbie. Na przykład w Polsce międzywojennej zbudowano ok. 160 tys. budynków i chociaż nie wszystkie są dziełami najwyższej klasy, niemniej zdecydowana większość powinna być objęta ochroną. W tym celu postulowano przeprowadzenie dokładnej ewidencji obiektów, ich weryfikacji i wpisania do rejestru, a w konsekwencji: przystąpienie do możliwie szybkiego, praktycznego działania konserwatorskiego. Wybór powinien odbywać się nie tylko w aspekcie wartości artystycznej, ale także historycznej i naukowej. Pod uwagę powinna być brana nie tylko ochrona, ale i możliwość adaptacji obiektów do wymogów współczesnego użytkownika. Należy również pamiętać, że nie pojedyncze domy lecz całe zespoły decydują o obliczu indywidualnym miasta i jako całość należy je chronić.

Niemniej istotna sprawa to zachowanie tzw. małej architektury, np. zabytkowych już dzisiaj ulicznych lamp gazowych, studni, słupów ogłoszeniowych usuwanych z naszych miast. Należałoby również zadbać o należyta i prawidłową konserwację detalu rzeźbiarskiego, zabytkowej stolarki, ślusarki, ceramiki czy witraży, istniejących jeszcze, lecz skazanych w najbliższym czasie na bezpowrotne zniszczenie. Inny ważki problem to zachowanie wnętrza mieszkalnych i sklepowych, które na skutek „przeróbek” tracą swą dotychczasową wartość, podobnie jak stare wnętrza kawiarniane, apteczne czy hotelowe. Jak z tego widać problem jest szeroki i wart szybkiego rozpatrzenia.

Nierozzerwalnie z tym związana jest sprawa wykonawstwa. Wiadomo przecież, że PKZ mają ograniczoną moc przerobową. Można by remonty budynków powierzać przedsiębiorstwom remontowo-budowlanym, tak jak to ma miejsce w Warszawie, przy założeniu ścisłej współpracy z Urzędem Konserwatorskim. W myśl zarządzenia Ministra Gospodarki Komunalnej z dnia 13.IV.1970 r. przyznaje się 25% dodatek za utrudnienia przy remontach budynków zabytkowych lub mających taki charakter. W efekcie zahamowano w stolicy zbijanie elewacji domów, które z najrozmaitszych przyczyn nie zostały wpisane do rejestru i tym samym pozabawione były opieki konserwatora. Ponadto zobowiązano przedsiębiorstwa do dostarczenia pełnej dokumentacji fotograficznej obiektów XIX i XX-wiecznych.

Obok objęcia ochroną obiektów mieszkalnych i przemysłowych wypłynęła także sprawa ratowania przed zniszczeniem zachowanych resztek fortyfikacji.

Wielokrotnie wspomniano o momentach politycznych związanych z architekturą najnowszą (np. sprawa deprusyzacji miast polskich) zaznaczając, że nie należy kierować się momentem emocjonalnym, gdyż w tej sytuacji należałoby wyburzyć większość obiektów powstałych już znacznie wcześniej. Przecież same skuwanie fasad, które np. w Poznaniu należy na szczęście już do przeszłości, doprowadzało

jedynie do oszpeccenia miasta, a nie do faktycznego „wyrugowania” elementów obcych. Architektura tego okresu wykazuje różny poziom, ale jest wyrazem tendencji stylowych w ramach nurtów ogólnoeuropejskich.

Na konferencji mówiono również o osiedlach podmiejskich i wsiach, które w chwili włączania do miast otrzymywały ujednoliconą zabudowę. Niejednokrotnie były to ciekawe założenia urbanistyczne, godne zachowania i wpisania do rejestru zabytków, jak np. w przypadku osiedla w Chełmie Lubelskim.

Zbyt mało poświęcono uwagi omówieniu potrzeby i możliwości otoczenia ochroną konserwatorską architektury w małych miasteczkach. Sugerowano także przeniesienie na grunt polski projektów zachodnich urbanistów dotyczących opracowywania perspektywicznych planów rozbudowy miast i miasteczek noszących miano zabytkowych, z zachowaniem w dużym stopniu, a niekiedy w całości, ich pierwotnej substancji. Kwestia nader istotna to niedopuszczenie do „poprawiania” obiektów konserwowanych lub przerabianych w latach 1850—1939. Nie poprawiamy tego, co już raz zostało poprawione z lepszym czy gorszym skutkiem. W imię dążenia do zachowania wierności historycznej nie niwelujemy tego, co przed nami stworzono. Zaznaczono też, że — mając na uwadze przyszłe pokolenia — powinniśmy już teraz zadbać o ochronę architektury powstałej po wojnie, w latach odbudowy kraju.

Wygłoszone referaty i ożywiona dyskusja dały materiał ułatwiający nakreślenie wytycznych w celu zabezpieczenia i ochrony obiektów będących przedmiotem konferencji. Prowadzone w jej następstwie rozważania historyczne i teoretyczne okazały się niezmiernie pomocne przy zajęciu właściwej postawy wobec obiektów architektury najnowszej, wymagających szybkiej i zdecydowanej opieki. Przedstawiony na podłożu społeczno-politycznym problem wykazał, że mamy do czynienia z masą różnej klasy zabytków zarówno z połowy XIX w. jak i z I ćw. XX stulecia. Zasygnalizowano sprawę wyboru obiektów, co jest niezbędne, ze względów finansowych. Mając już punkt zaczepienia można będzie rozpatrywać materiał pamiętając jednocześnie o nieuniknionej konieczności dalszej selekcji. Kryteria oceny i wartościowania dzieł najnowszej architektury to sprawa nadal otwarta.

Wielokrotnie podkreślano, że należą się organizatorom słowa uznania za podjęcie tak ważnej i aktualnej problematyki. Na marginesie dodajmy, że sprawy te nurtują również naszych południowych sąsiadów, którzy w 1971 r. organizują w Pradze i Brnie spotkania poświęcone temu tematowi.

Materiały z poznańskiej konferencji (referaty i dyskusja) zostaną opublikowane w kolejnym tomie Biblioteki Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, seria B, w bieżącym roku.

Andrzej Jeleński

ASP W KRAKOWIE NA RZECZ ODBUDOWY ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE

Na apel Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego jako pierwsza z wyższych uczelni krakowskich odpowiedziała Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie — Studium Konserwacji Dzieł Sztuki. Pracownicy dydaktyczni Studium w piśmie skierowanym w dniu 27 stycznia br. do komitetu podjęli zobowiązanie przepracowania urlopów wakacyjnych przy konserwacji i rekonstrukcji wyposażenia malarskiego i rzeźbiarskiego Zamku. Studenci Studium będą odbywać praktyki wakacyjne przy pracach związanych z konserwacją Zamku. Jednocześnie Studium wezwało swych absolwentów, Sekcję Konserwacji Związku Polskich Artystów Plastyków oraz Katedrę Konserwacji Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i Instytut Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu do podjęcia podobnych zobowiązań.

Zofia Medwecka